



Wpływ wojny na Ukrainie na politykę NATO w regionie Morza Czarnego

Filip Bryjka

Inwazja Rosji na Ukrainę zwiększyła strategiczne znaczenie basenu Morza Czarnego dla bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO. Aktywność Floty Czarnomorskiej, szantaż energetyczny i blokowanie szlaków komunikacyjnych stanowią zagrożenie dla Sojuszu i państw partnerskich (Mołdawia, Ukraina, Gruzja). Chociaż zdolność NATO do działania na Morzu Czarnym ogranicza konwencja z Montreux, Sojusz może wzmocnić wiarygodność odstraszania, zwiększając obecność wojskową w regionie i rozszerzając współpracę z partnerami.

Czarnomorskie państwa Sojuszu nie mają granicy lądowej z Rosją, ale są narażone na potencjalne incydenty wojskowe i działania hybrydowe, którymi Rosja grozi państwom udzielającym wsparcia Ukrainie. Od aneksji Krymu w 2014 r. Rosja znacząco zwiększyła swój [potencjał militarny w regionie](#). Zdolność do utrzymania kontroli nad półwyspem i prowadzenia operacji ofensywnych zapewnia ok. 30 tys. stacjonujących tam żołnierzy, 21 okrętów wojennych, liczne systemy rakietowe oraz obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Głównym zadaniem Floty Czarnomorskiej jest kontrola szlaków komunikacyjnych i prowadzenie ataków rakietowych na ukraińską infrastrukturę krytyczną. Konfrontacyjny charakter przyjętej w sierpniu 2022 r. [doktryny morskiej](#) świadczy o gotowości Rosji do prowokacyjnych działań w basenie Morza Czarnego, który uznaje za obszar swojej dominacji. Przykładem tego było strącenie przez rosyjski myśliwiec amerykańskiego samolotu bezzałogowego MQ-9 Reaper, który prowadził misję obserwacyjną w międzynarodowej przestrzeni powietrznej. Podobny incydent miał miejsce w trakcie lotu patrolowego polskiej Straży Granicznej realizowanego w ramach misji Frontex (JO MMO Black Sea). Rosyjski Su-35 bez nawiązania kontaktu radiowego zbliżył się do samolotu Turbolet L-410, a następnie wykonywał agresywne i niebezpieczne manewry, które doprowadziły do tymczasowej utraty kontroli nad polską maszyną.

Podatność regionu na zagrożenia hybrydowe. Interesom i bezpieczeństwu Sojuszu w regionie Morza Czarnego zagrażają także działania hybrydowe Rosji. W czerwcu 2022 r. rosyjskie okręty pojawiły się w okolicach platformy wydobywczej ANA, która zapewnia ok. 10% rocznego [zapotrzebowania Rumunii na gaz](#). Potencjalnym zagrożeniem dla morskiej infrastruktury energetycznej są m.in. miny morskie, bezzałogowe statki powietrzne i autonomiczne pojazdy podwodne, cyberataki i aktywność grup dywersyjnych. [Wysadzenie rurociągów Nord Stream 1 i 2](#) na Morzu Bałtyckim stanowi ostrzeżenie przed podobnymi działaniami na Morzu Czarnym. Rosja może uszkodzić położone na dnie światłowody lub infrastrukturę energetyczną, by potęgować gospodarcze skutki wojny i wpływać na stanowisko państw NATO wobec wsparcia dla Ukrainy.

Metodami hybrydowymi Rosja destabilizuje sytuację wewnętrzną w Mołdawii, gdzie m.in. za pomocą [szantażu energetycznego](#), dezinformacji i finansowania protestów dąży do osłabienia [proeuropejskiego rządu Partii Działania i Solidarności \(PAS\)](#) i zastąpienia go gabinetem utworzonym przez prorosyjską Partię Șor. Mołdawskie władze wprost wskazują na działania Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) zorientowane [na dokonanie przewrotu](#). Podobne instrumenty oddziaływania Rosja posiada wobec Gruzji (np. embargo na import gruzińskich produktów, odmrożenie konfliktów w Abchazji i Osetii Południowej czy polaryzacja społeczna

w związku imigracją Rosjan). Strategicznym celem Rosji jest niedopuszczenie do integracji Mołdawii i Gruzji z UE oraz ponowne włączenie tych państw do rosyjskiej strefy wpływów.

Zmiana podejścia NATO do regionu Morza Czarnego. Do rosyjskiej inwazji na Ukrainę NATO zakładało, że w regionie Morza Czarnego ryzyko ataku na państwa członkowskie jest mniejsze niż w basenie Morza Bałtyckiego, a Sojusz ma więcej czasu na ewentualne wzmocnienie swojej obecności. Dlatego w ramach tzw. dostosowanej wysuniętej obecności (TFP) rozwijano nieco inne mechanizmy kolektywnej obrony niż w Polsce i państwach bałtyckich, gdzie powstały batalionowe grupy bojowe dowodzone przez USA, Niemcy, Kanadę i Wielką Brytanię. Choć w Rumunii utworzono dowództwo Wielonarodowej Dywizji Południowy-Wschód (MND-SE), które ma dowodzić siłami Sojuszu na południowym odcinku wschodniej flanki, obecność sił sojuszniczych opierała się na Wielonarodowej Brygadzie Południowy-Wschód (MNB-SE), która miała przede wszystkim charakter ćwiczebno-szkoleniowy. Jej trzon tworzą siły rumuńskie wspierane przez niewielkie kontyngenty sojusznicze (w tym do 250 żołnierzy z Polski).

Na szczycie NATO w Madrycie sojusznicy zatwierdzili nową koncepcję strategiczną oraz [zmianę w podejściu do obrony i odstraszenia](#). Region Morza Czarnego został uznany za obszar o strategicznym znaczeniu, któremu zagraża rozbudowa potencjału wojskowego Rosji i prowadzone przez nią działania hybrydowe. Zgodnie z nową strategią Sojusz ma być w większym stopniu zdolny do obrony terytorium państw członkowskich przy wykorzystaniu wojsk obecnych na wschodniej flance. W odpowiedzi na inwazję Rosji na Ukrainę NATO uruchomiło tzw. plany stopniowalnej odpowiedzi, co doprowadziło do [rozmiszczenia w Rumunii 800 żołnierzy z Francji i Belgii](#) wchodzących w skład sił odpowiedzi NATO (NRF) o bardzo wysokiej gotowości (VJTF). NATO wzmocniło także zdolności w zakresie obserwacji, nadzoru i obrony przestrzeni powietrznej w ramach misji *enhanced air policing* z udziałem Turcji, Włoch, Niemiec i USA. W maju 2022 r. Francja rozlokowała w Rumunii systemy obrony powietrznej SAMP-T. Były to jednak działania doraźne.

W ramach długofalowej adaptacji do zagrożenia ze strony Rosji Rada Północnoatlantycka (NAC) podjęła decyzję o rozmiszczeniu w regionie Morza Czarnego wielonarodowych grup bojowych. W [Rumunii](#) rolę państwa ramowego – zapewniającego dowództwo i główne siły operacyjne – pełni Francja wspierana przez kontyngent holenderski (łącznie ok. 570 żołnierzy). Grupę bojową NATO utworzono także w [Bułgarii](#), która była wcześniej sceptyczna wobec zwiększania obecności sił NATO w regionie. Rolę państwa ramowego w liczącej prawie 1 tys. żołnierzy grupie przejęły Włochy, które są wspierane przez wojska z Grecji i USA. Obok sił w ramach NATO w regionie (głównie w Rumunii) stacjonuje też ok. 4 tys. żołnierzy z USA. Kontyngent amerykański został zwiększony w 2022 r., jednak jest rozmieszczony poza strukturami Sojuszu, więc jego

wycofanie jest znacznie łatwiejsze. W interesie państw regionu jest utrzymanie długoterminowej obecności sił NATO, co wzmocni ich poczucie bezpieczeństwa oraz sojusznicze zdolności do obrony i odstraszenia.

Zgodnie z nową strategią NATO państwa członkowskie mają też wzmocnić tzw. odporność, czyli zdolność (cywilną i wojskową) do przeciwstawienia się kryzysom wywołanym przez katastrofy naturalne, awarie infrastruktury krytycznej, ataki hybrydowe lub działania zbrojne, oraz do odzyskania sprawności po ich wystąpieniu. By przeciwdziałać zagrożeniom hybrydowym w regionie Morza Czarnego, NATO zapowiedziało rozszerzenie wsparcia dla Mołdawii w ramach programu [budowy zdolności obronnych \(DBI\)](#), w którym udział bierze także Gruzja.

Wnioski i rekomendacje. Wraz z rosyjską inwazją na Ukrainę znacząco wzrosło zagrożenie dla członków NATO i partnerów Sojuszu w regionie Morza Czarnego. Chociaż tymczasowo Rosja została osłabiona, w regionie będą się utrzymywać zagrożenia militarne i hybrydowe, dlatego państwa NATO powinny tam trwale zwiększyć obecność wojskową. Polska może rozważyć zwiększenie swojego kontyngentu wojskowego w Rumunii, wykazując w ten sposób gotowość do współdzielenia kosztów związanych z zapowiadaniem wzmocnieniem grup bojowych na wschodniej flance do poziomu brygady.

Ryzyko wznowienia przez Rosję blokady transportu ukraińskiego zboża drogą morską lub działania sabotażowe wymierzone w morską infrastrukturę krytyczną mogą zakłócić funkcjonowanie łańcuchów dostaw w regionie. By przeciwdziałać prowokacyjnej aktywności Floty Czarnomorskiej, NATO może rozważyć utworzenie czarnomorskiej grupy zadaniowej (NATO Black Sea Navy Task Force) składającej się z państw regionu i okrętów sojuszniczych obecnych rotacyjnie na Morzu Czarnym. Zgodnie z postanowieniami konwencji z Montreux z 1936 r. okręty wojenne państw nieleżących nad tym akwenem mogą przebywać na nim maksymalnie 21 dni, powiadamiając o tym władze tureckie z 15-dniowym wyprzedzeniem. Głównym zadaniem grupy powinno być monitorowanie sytuacji poprzez regularne patrolowanie akwenu, ochronę szlaków komunikacyjnych, rozminowanie, prowadzenie akcji ratunkowych i przeciwdziałanie morskim działaniom hybrydowym. Rolę państwa ramowego mogłaby odgrywać Turcja dysponująca największym potencjałem morskim wśród państw NATO w regionie. Alternatywnym rozwiązaniem może być bliższa współpraca Sojuszu z UE, która w marcu br. zaktualizowała swoją strategię morską i mogłaby uruchomić na Morzu Czarnym misję typu *maritime policing*.

By zwiększyć odporność regionalnych partnerów na rosyjskie działania hybrydowe, NATO powinno ściśle współpracować z Unią Europejską, która 24 kwietnia br. podjęła decyzję o uruchomieniu cywilnej misji doradczo-szkoleniowej (EUPM Moldova). Jej celem jest m.in. wzmocnienie zdolności Mołdawii w obszarze cyberbezpieczeństwa i zwalczania dezinformacji.